

Andrzej Jakubowicz

Wypowiedź w debacie z dnia 5 lipca 2012 r. n.t.:

„Czy regulacje w sektorze bankowym zahamują wzrost gospodarczy Polski?”

Jeżeli mówimy o regulacjach w systemie bankowym to jest taka dziedzina, w której regulacje bardzo przydałyby się. I na pewno nie zaszkodziłyby gospodarce, a podniosłyby wiarygodność banków i poczucie sprawiedliwości społecznej.

Tą dziedziną są płace w sektorze bankowym, a ściślej płace personelu kierowniczego.

Wynagrodzenia personelu kierowniczego banków są absurdalnie wysokie. Jak podała „Rzeczpospolita” 2 lub 3 lata temu prezes Centrali Citibanku zarobił w ciągu roku 27 mln \$. Na jego zarobki składają się również opłaty pobierane za usługi bankowe od klientów Citibanku w naszym kraju.

I gdzie są te czasy kiedy Iacocca rezygnował ze swojej pensji pracując za 1\$ żeby ratować trudną sytuację finansową Chryslera? Twierdził, że już wystarczająco w życiu zarobił, a teraz może popracować dla satysfakcji. Nie znam podobnego oświadczenia żadnego szefa banku znajdującego się w trudnej sytuacji finansowej. Raczej bez skrupułów wyciągają ręce po państwowe dotacje. Nie trzeba dodawać, że są to pieniądze podatników. I równie bez skrupułów już teraz przyznają sobie bonusy twierdząc, że okres kwarantanny już minął. Nie będą mówić o zarobkach szefów banków w Polsce i odprawach jakie dostają kiedy odchodzą ze stanowiska – kwoty te są powszechnie znane.

Astronomiczne kwoty wynagrodzeń dotyczą też średniego szczebla zarządzania bankiem. Znam przypadek trzydziestukilkulatka, który będąc dyrektorem departamentu w banku w ciągu 3 lat (również zmieniając miejsce pracy) wywindował miesięczną pensję z 40 do 100 tys. zł. Urąga to wszelkim zasadom społecznym a nawet zdrowemu rozsądkowi.

A płacą za to w większości skromnie sytuowani klienci banków, nierzadko „naciągani” na karty kredytowe lub skomplikowane tzw. „produkty” bankowe.

Problem ten wybiega daleko poza granice jednego kraju. W epoce globalizacji, system finansowy to „naczynia połączone”, których ekstremalnym wyrazem są systemy bankowe.

Można więc spokojnie ten problem powierzyć międzynarodowym gremiom Unii Europejskiej jako jeden z czynników wymagających uzdrowienia. Tylko czy będą chcieli tym zająć się?

